PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY. POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 50 Koron (półrocznie 25 Koron), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 16 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie **1 Kor.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 2. | **Kraków, dnia 11 stycznia 1920 roku.** | **Rok XXI.**

Konferencya Chłopsko-Robotniczych Stowarzyszeń Spożywczych

(Konsumów)

powiatów Krakowskiego i Podgórskiego

odbędzie się w niedzielę dnia 18-go stycznia 1920 roku o godzinie 10-tej rano w Podgórzu, plac Serkowskiego l. 11.

Nadzwyczajny rozwój Stowarzyszeń a zarazem konieczność ujednostajnienia sprawy a regularnej dostawy artykułów dla Stowarzyszeń wymagają utworzenia

Powiatowego Związku Stowarzyszeń obu powiatów.

Na konferencyę tę mają się stawić punktualnie Członkowie Zarządów istniejących, mają przynieść ze sobą spis członków legalizowany w Urzędzie gminnym oraz statut. Te gminy, które jeszcze konsumów nie założyły, a chcą to uskutecznić, mają wysłać swoich mężów zaufania względnie kierowników organizacyi.

Kraków, 4 stycznia 1920.

Za sekcyę wiejską P. P. S.:
Klemensiewicz. Józef Mazur.

Endecki „fachowiec“!

Jak to narodowy demokrata minister Grabski pokrzywdzić chce Galicyę!

Już to Polska nie ma szczęścia do endeckich ministrów skarbu! Co jeden — to lepszy! Był **Englich** z Poznania, był po nim **Karpinski** z Warszawy. Trzeba ich było czemprędzej napędzić, bo skarb państwa, to serce każdego dobrze funkcyonującego ustroju gospodarczego — zabagnili w niesłychany sposób.

Przyszedł **Dr Biliński.** Można się nie zgadzać z jego politycznymi poglądami, można i należy go zwalczać jako konserwatystę i wstecznika. Lecz najzaciętszy wróg to mu przyznać musi, iż jest to dziś — jedyny niestety — znawca skarbowości w Polsce. Tyle dziesiątek lat prowadził interesa finansowe Austryi, tyle lat utrzymywał skarb austr. w możliwym stanie, iż uważać należało powołanie Dra Bilińskiego do steru skarbu polskiego za krok bardzo szczęśliwy! Niestety endeccy macherzy z Paderewskim na czele nie mogli ścierpieć Bilińskiego, bo ten się w taki sposób nie mógł i nie chciał zgodzć na finansową gospodarkę Paderewskiego. Jest Paderewski im dobrym obywatelem, ale jest też i typowym warchołem, dzieckiem w polityce, które każdy drab czy spekulant bezczelny potrafił za nos wodzić, jak cygan niedźwiedzia! Ponieważ Dr Biliński nie chciał zatwierdzić interesów, porobionych przez Paderewskiego w Paryżu i Ameryce — które państwo polskie obciążały na dziesiątki milionów koron — wygryziono Bilińskiego, aby miejsce utorować nowej wielkości endeckiej Dr. **Grabskiemu.**

Z właściwą endeckim macherom czelnością wziął się on do rządzenia skarbem. Lecz już pierwszy jego krok wykazał, iż jest on człowiekiem zupełnie nieudolnym, krótkowzrocznym, który o gospodarce skarbem nie ma zielonego pojęcia!

W Polsce kursują obecnie trzy rodzaje pieniędzy: korony, marki t. zw. polskie i ruble. W Polsce, jak w każdem państwie dobrze zagospodarowanem, musi być jednak tylko jeden rodzaj pieniędzy, a nie dwa, albo trzy. To jest rzecz jasna i co do tego niema co gadać. Ale to ujednostajnienie pieniędzy musi być tak mądrze przeprowadzone, aby ani ci, co mają korony, ani ci, co mają marki nie byli na tem pokrzywdzeni.

Tymczasem Grabski wydał rozporządzenie, że w Galicyi należy robotnikom rządowym, kolejarzom, urzędnikom itp. wypłacać pensye w markach — skutkiem czego ci wszyscy potracili wielkie sumy, bo wartość marek, jakie dostali, wedle rozkazu Grabskiego, nie odpowiadała wcale ilości koron, jakie powinni byli dostać, jako swoją pensyę! — Naturalnie nikt pensyi w markach nie wziął — a kolejarze lwowscy nawet zastrejkowali!

Ponadto wydał Grabski zarządzenie, że kto ma więcej, jak 10 tysięcy koron, ma to oddać do banku państwa, a stamtąd dostanie kwit, za który mu wypłacą marki — na czem jednak straci około 30 procent swej sumy!

Każdy widzi, iż są to szaleńcze pomysły, obliczone na ciężkie pokrzywdzenie Galicyi przez człowieka, który się wcale z tem nie krył, iż Galicyi nie cierpi i musi ją „nauczyć“!

Naturalnie rozporządzenia Grabskiego spotkały się ze stanowczym oporem całej ludności Galicyi i nikt w tych warunkach ani grosika nie oddał do kasy, nikt w markach pensyi nie pobrał!

Zapytujemy, czy jest rzeczą możliwą utrzymywać dalej na tak odpowiedzialnem stanowisku człowieka widocznie niepoczytalnego, szkodnika sprawy publicznej, którego pierwsze już zarządzenie wywołało tyle oburzenia, strejku i niezadowolenia w wielkiej części Polski!

Precz z Grabskim! Oto hasło, które rozlegać się musi po całej Galicyi!

Takim jest narodowy demokrata, gdy się dorwie do rządów, tak rządzi członek stronnictwa endeckiego, które się uważa za jedynie powołane do zbawienia kraju!

Ładnieby Polska wyglądała, gdyby nią rządzili Grabscy, Paderewscy i ich fagasy!

Na zamachy endeków — Lud musi odpowiedzieć stanowczym oporem!

Jak walczą wojska polskie na Polesiu?

Lwowska „Gazeta wieczorna“ przynosi bardzo ciekawy opis walk na Polesiu, który tu poniżej przytaczamy.

Łuniniec, w grudniu.

Walka na Polesiu różni się wybitnie swoją odrębnością od walk dotychczasowych na wszystkich innych odcinkach naszego rozległego bojowego frontu, jaki armia polska trzyma znakomicie, podczas gdy Austro-Niemcy, mimo swojej potęgi militarnej umiały utrzymać go z ogromnemi trudnościami i wzywaniem „Niemieckiego Boga“ na pomoc.

Przedewszystkiem dawny front poleski, obecnie odcinek jednej dywizyi piechoty, ciągnie się wśród nieprzebytych bagien tak, że nie można mówić w znaczeniu strategicznem

o stworzeniu stałej linii frontu.

Obrona tego odcinka polega przedewszystkiem na utrzymaniu w naszych rękach pewnych przejść przez bagna. Pozatem jest ona

typową walką partyzancką

w wielkim stylu.

Skutkiem tego wymaga ta walka zarówno od oficera, jak też od żołnierza specyficznych zdolności, bardzo dużej samodzielności i rzutkości, szybkiej decyzyi i oryentacyi iście niezwykłej, które to wszystkie przymioty są nieodzowne, o ile partyzantka ma być uwieńczoną powodzeniem. I jeszcze jedno: walka ta wymaga

wielkiej wytrzymałości fizycznej.

Trzeba bowiem zważyć, iż ofenzywa na tym terenie jest niezmiernie utrudnioną, jako związana liniami, których obrona z powodu nieprzebytych bagien napotyka na ogromne trudności.

A zatem trzeba liczyć się z tem, iż wojska nasze mogą posuwać się jedynie wzdłuż linii kolejowych, które są na Polesiu bardzo nieliczne.

Skutkiem trudności terenowych i komunikacyjnych wyzyskanie artyleryi w terenie poleskim jest bardzo ograniczone, a poruszenia konnicy i piechoty są z natury rzeczy związane ze znanymi i dostępnymi szlakami, zwłaszcza poruszanie się artyleryi napotyka na olbrzymie trudności z powodu bagnistych dróg, wprost nie do przebycia.

Pomimo te wszystkie przeszkody — trzeba podnieść — że znaleźliśmy się już

u wschodnich krańców tych bagien,

które były zaporą dla niejednej armii światowej, nawet liczniejszej od polskiej, ale ożywionej ogromnym zapałem i ukochaniem sprawy ojczystej. Bo przez te bagna szli

nasi żołnierze po szyję w błocie

niejednokrotnie, zachodząc w ten sposób przy pomocy miejscowych Poleszuków tyły bolszewikom.

Dalszą oryginalnością tego frontu jest

flotylla pińska.

Na froncie pińskim bowiem prowadzimy walkę nietylko na lądzie, ale także i na wodzie. Rozległa sieć wodna Prypeci i dwa kanały: kanał Ogińskiego i kanał Królewski swoją spławnością dają możliwość użycia

opancerzonych łodzi motorowych

i innych statków. Flotylla rzeczna znajduje się w stadyum organizacyjnem, ale ma już kilka jednostek bojowych, które patrolując, przeciwstawiają się flotylli bolszewickiej, w której skład wchodzą doskonale opancerzone statki, jakie, gdybyśmy własnej flotylli nie mieli, mogłyby bez trudu dostać się na nasze tyły i wylądowawszy tam piechotę, zagrozić nam odcięciem.

Pomimo tych trudności terenowych żołnierz nasz — miałem o tem sposobność poinformować się u dowódców wszystkich jednostek bojowych — odznacza się ogromną sumiennością w spełnianiu obowiązków i wytrzymałością, z jaką znosi liczne niewygody i niedostatek, a przecież rzucony na najdalsze bodaj rubieże Rzeczypospolitej stoi niezachwianie, jak mur, świadomy odpowiedzialności, jaką wziął przed historyą za granice, które Polsce zakreśliło ostrze jego bagnetów.

O księdzu proboszczu z Rybny—historya wesoła!

Rybna, wieś w powiecie krakowskim ludna i wesoła. Lud śmiały, światowy, gospodarny, światły. To też nic dziwnego, że zdawien dawna, jeszcze od pierwszych wyborów kuryalnych począwszy, zawsze Rybna i okolica głosowały za socyalistą. W tych stronach nawet agitacyi nie trzeba wielkiej robić. Wiedzą chłopcy nasze, co im czynić należy!

Ten stan duszy był solą w oku księdzu proboszczowi w Rybny, bo to chłopy i skubać się nie bardzo dawały i w polityce ks. dobrodziej nie ma z nich wielkiej pociechy. Chodzić do kościoła chodzą, modlić się modlą, ale — na socyała głosują. To gryzło się proboszcza okropnie i miejsca sobie znaleść nie mógł!

Aż tu trzeba nieszczęścia, że Rybniańskie socyały — nie w ciemię bite — postanowiły twardo się osadzić, uniezależnić od wszelkiej pańskiej łaski, co na pstrym koniu jeździ i postanowiły założyć Chłopsko-Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze — czyli tak zwany konsum! Wiedzą oni z innych wsi i powiatu wielickiego, ile to dobrego te konsumy chłopom a robotnikom przynoszą. Wiedzą, że to ich ostoja, ich wielka niezależność!

Tego już było ks. proboszczowi za dużo! Mało go krew nie zalała! Postanowił więc działać i to działać szybko a skutecznie! Ponieważ wedle znanej jezuickiej zasady: cel uświęca środki — i nasz ksiądz proboszcz postanowił pójść za tą dobrą radą! Poszedł więc po rozum do głowy i do wywalenia chłopskiego konsumu postanowił pokumać się z żydem, aby na spółkę z żydem wygubić w Rybny nienawistnych socyałów!

A było to tak.

Przed kilku miesiącami jakieś zbereźniki rozwaliły w Rybny sklepik kupca Mandelbauma, który też przerażony, bojąc się o swoją skórę, a jeszcze bardziej o pulares — zapakował czemprędzej resztę manatków i drapnął do Krakowa, gdzie sobie założył inny interes.

Tego to Mandelbauma postanowił ks. proboszcz wziąć do Spółki, aby socyałów z Rybny wypędzić! Zjawił się tedy u Mandelbauma na Kazimierzu i **nuż go prosić a molestować, aby się koniecznej przeniósł z powrotem do Rybny... i na nowo handel otwarł, a on go ze wszystkich sił poprze!** Żydek nasz za głowę się łapał, co za dziw, że takistraszliwy żydożerca jak ks. proboszcz z Rybny, aż na Kaźmierz przyszedł żyda w brodę całować a molestować go, aby się sprowadził do Rybny?! Ale Mandelbaum dosyć już miał Rybny i o przeniesieniu ani słyszeć nie chciał — pyta więc ks. proboszcza, po co on mu jest potrzebny! Wtedy dopiero zmartwione serce proboszczowe otwarło się szeroko przed Mandelbaumem, i powiedział mu, że go potrzebuje, bo socyały konsum otwierają!... Żydek się na prośbę księdza nie zgodził, więc ks. proboszcz z rozpaczą w sercu wrócił do domu, że mu się nie udało sprowadzenie żydowskiego kupca jako pogromcy i poskromiciela jego własnych parafian.

* * *

Tak wygląda ta ciekawa a żałośliwa opowieść o nieudałej wyprawie ks. proboszcza z Rybnej — na Kaźmierz w Krakowie!

Przeczytajcie ją chłopcy uważnie i zapamiętajcie, a patrzcie bacznie, co warte są słowa, a co mówią czyny waszych duszpasterzy!

Na kazaniu — huzia na żyda — a po kazaniu całuje żyda w brodę, aby tylko rozbić własnych parafian, bo ci są socyalistami!

O biada wam groby pobielane!

A Wy chłopy ostro do roboty! Widać wasze sprawy górą, skoro się nieboraki aż takich środków chwytają, aby ruch Ludu ku wolności a swobodzie rozbić i obalić!

Czerwony parafianin z Rybny.

Jak krwawy wyrzut...

Znakomicie redagowane pismo: „Żołnierz polski" przynosi list z nad pruskiej granicy, który brzmi zaiste, jak krwawy wyrzut! Bo to, co się tam dzieje, to posiew klerykalnej roboty, to owoc tej agitacyi, jaką klerykali poznańsko-śląscy prowadzili wśród rdzennie przecież polskiej ludności!

Dziś, gdy stoimy w przededniu plebiscytu — dopiero w całej potworności występuje na jaw brak uświadomienia narodowego wśród tamtych Polaków!

List brzmi:

Było już dobrze popołudniu, gdy z kapralem Kowalewskim wybraliśmy się na patrol na granicę. Będąc nad samym rowem granicznym usłyszeliśmy turkot wozu, zbliżający się do nas, więc ukryliśmy się w najbliższych zaroślach, by zobaczyć kto jedzie. Po chwili ujrzeliśmy wieśniaka, jadącego drogą ze wsi L. położonej tuż za granicą. Niedaleko nas wieśniak ów stanął i począł ładować suche gałęzie na wóz. W tej samej prawie chwili dał się słyszeć głos wychodzącego z boru drugiego Mazura:

Pochwalony Jezus Chrystus.

Na wieki wieków, odpowiada pierwszy i zbiera drwa dalej.

Co słychać kole was Macieju?

Co by tam słychać było, niedobrze się dzieje i tyle.

Hm — niedobrze? jeszcze gorzej będzie, na dniach przyjadą do nas Francuzy i Angliczany. Do samego Olsztyna przyjadzie ich kilka tysięcy.

To chyba wedle tego głosowania, żeby tu Polaki przyszli, odpowiada Maciej.

Bogać tam wedle czego innego.

Eh! może i nie przyjdą.

A ja wam mówię, że przyjdą, bo Francuzy są z nimi.

Tak — tak — Francuzy mogą być z nimi, ałeć my będziem głosować!

A ja wam mówię, że choćbyśmy wszyscy głosowali za naszym rządem, to Polaki Prusy i tak wezmą. — Nie przyjmiem ich dobrowolnie, to przyjdą po niewoli — bo u nich siła teraz, a siła! Pół Rosyi już zabrali, na Petersburg idą —

Dziej się wola Boska, ja nawet myślę, że możeby z nimi nie było najgorzej, boć to zawsze tak jakby swoi — katoliki, ale że tam teraz podobno strasznie źle —

O źle, bo źle. Gazety piszą, że w Warszawie wciąż rewolucya, krew się leje ulicami, po wszystkich miastach głód — robotniki rabują —

Tak — tak... Do wojska biorą bez przymus, podatki nakładają...

Względy służbowe nie pozwalały mi się mieszać w rozmowę — ale dłużej już wytrzymać nie mogłem, wyszedłem a raczej wyskoczyłem z zarośli i mówię: Ludzie! i wy w te brednie wierzycie! Wierzycie w to, co krzyżackie pismaki o nas opowiadają? Czy nie widzicie, że to zazdrość jeno przez nich mówi, boć my kwitniemy, idziemy wzwyż, a oni są upokorzeni za swoją butę, za pożary miast polskich, za łzy dzieci Wrześniańskich!

Zadumali się obaj — wreszcie jeden powiada: Tak panie! ale my do polityki mieszać się nie możemy — my pracujem na roli i musimy mieć swoje wyrozumienie! Pożegnali się i poszli.

Uczułem straszny żal do historyi.

Zabolało mnie serce, jako człowieka, co chce brata swego ostrzec przed grożącem mu śmiertelnem niebezpieczeństwem, a nie ma mocy go przekonać...

Czemuż w ten lud mazurski nie idą apostołowie Prawdy?!

10. XII. 1919. *W. Gryglewski.*

Sąd sprawiedliwości w Danii.

Ubiegłego lata zastrejkowali robotnicy rolni w majątku Hofmagaard na wyspie Fym w Danii. Nie zabrakło tam i łamistrejków, między którymi znaleźli się i nasi rodacy. W czasie strejku przybyli agitatorzy socyalistyczni duńscy, **Anton Hausen i Vestergaard,** którzy chcieli robotnikom pozostałym przy pracy przedstawić złe, jakie czynią ogółowi towarzyszy poza swą pracą w tym dworze podczas strejku. Wówczas zwolennicy pana, chcąc mu się podlizać, rzucili się na owych dwóch agitatorów, raniąc ich ostrymi narzędziami. Przed sądem jednak ponieśli za to surową karę, mianowicie **Adolf Sorensen** dostał 20 dni więzienia o chlebie i wodzie, **Oto Christensen** 300 kor., **Simon Simonsen** 100 kor., a **Holger** Hansen 40 kor. grzywny. Zaś agitatorzy zostali wynagrodzeni za ból im zadany, Anton Hansen 300 koronami a Vestergaard 50 koronami. Pan zmuszony został demonstrancyą dziesięciotysięcznego tłumu robotników rolnych do podpisania umowy, że nadal robotników nie zorganizowanych i bez wiedzy związku nie weźmie, i że zawsze będzie płacił robotników wedle umowy związkowej.

Jak się zaś tu z pism polskich dowiadujemy w pseudo-demokratycznej Polsce dzieje się całkiem przeciwnie: obszarnicy i paskarze ludem pracującym poniewierają i pędzą go z pokaleczonem ciałem do więzień a sami hulają i cieszą się z nieszczęść pozostałych na wolności — jak to miało miejsce po strejku rolnym. Do dzieła bierzcie się, robotnicy rolni, postawcie w każdym powiecie polskim taką siłę organizacyi jak w Danii, a wtenczas nikt z was nie będzie więziony za swe słuszne żądania. Ale musicie wszyscy należeć do organizacyi, i to do socyalistycznej, bo tylko ona jest w stanie wywalczyć Wam lepsze warunki, tak jak tu w Danii, gdzie robotnicy rolni dobrze stoją w porównaniu z innemi krajami. Cześć socyalizmowi polskiemu!

J. Bartek.

Zgromadzenie socyalistyczne w Myślenicach

odbyło się w niedzielę przy licznym udziale szczególnie inwalidów wojennych. Zgromadzenie zagaił inwalida **Woźniacki,** którego też wybrano przewodniczącym. O obecnej sytuacyi politycznej referował tow. dr **Müller,** który obszernie omówił zaniedbania rządu Paderewskiego w polityce zagranicznej i wewnętrznej, sprawę aprowizacyi, reformy rolnej, scharakteryzował nowy rząd, i napiętnował tutejszych posłów, którzy nic dla swych wyborców nie robią (skandaliczne stosunki aprowizacyjne, zaprzepaszczenie sprawy budowy kolei Kraków—Myślenice).

Małorolni przeciwko posłowi Średniawskiemu!

W dyskusyi małorolny włościanin **Klemp** z Górnej Wsi z oburzeniem wystąpił przeciwko posłowi Średniawskiemu za zupełne lekceważenie spraw powiatu myślenickiego, a szczególnie sprawy kolei Kraków—Myślenice, która miała by wielkie znaczenie, gdyż w Lipniku znajdują się pokłady węgla. Poseł Średniawski oświadczył mu, że będzie się starał **o gospodarzy od 25 morgów w górę,** gdyż ci stanowią przyszłość Polski. Wedle posła Średniawskiego chłop na 1—2 morgach lepiej uprawia ziemię kopaczką niż większy gospodarz. Piastowcy zupełnie zaprzepaścili reformę rolną.

W dalszej dyskusyi wystąpiono przeciwko gospodarce „konsumu mieszczańskiego" i „Niwy", uprawiającej pasek zbożowy.

Wkońcu tow. dr. Müller wezwał zgromadzonych do popierania „Naprzodu" i „Prawa Ludu", gdyż bez prasy socyalistycznej nie można prowadzić żadnej akcyi przeciwko nadużyciom podniesionym w dyskusyi.

Następnie uchwalono rezolucyę, wyrażającą cześć Naczelnikowi państwa i podziękowanie posłom socyalistycznym (interweniowali w sprawie aprowizacyi powiatu),

votum nieufności pos. Średniawskiemu i jego kolegom za zupełne zaniedbanie spraw powiatu a w szczególności sprawy kolei Kraków—Myślenice.

Zaznaczyć należy, że bezczynność posła Bochenka wywołuje w powiecie wielkie niezadowolenie, któremu wyraz dał ob. **Pałka** na poprzedniem zgromadzeniu. Pos. Bochenek w sprawach aprowizacyjnych taksamo nic nie robi, jak pos. Średniawski. Gdy deputacya z Myślenic zjawiła się w Warszawie w sprawie aprowizacyi,

zajęli się nią jedynie posłowie socyalistyczni.

mimo, iż z okręgu tutejszego wybrano aż **8** posłów!

Okręg tutejszy nie ma posła socyalistycznego, i dlatego musi pokutować aż do nowych wyborów.

Galicya wschodnia przyznana Polsce bez ograniczeń!

Minister spraw zagranicznych Patek, powróciwszy do Paryża, pertraktował z pomyślnym dla Polski wynikiem w ważnej kwestyi Galicyi Wschodniej.

Następstwem pertraktacyi było zniesienie terminu 25-letniego administrowania tym krajem przez Polskę, czyli, **że oddano Polsce administracyę Galicyi Wschodniej bez żadnych ograniczeń.**

Minister Patek udał się dn. 26-go z. m. do Londynu, gdzie odbyła się narada z Lloyd (Dżordżem) nad powyższą sprawą, jako też nad innemi sprawami, dotyczącemi granic Polski.

Clemenceau (Klemanso) oświadczył w Izbie francuskiej, że **w Londynie uznano z nieograniczonym terminem prawa Polski do Galicyi Wschodniej.**

Rozstrzygnięcie to jest bardzo ważne, bo pozwala spodziewać się, że sprawa Wilna również w myśl życzeń polskich będzie załatwiona!

Ruch socyalistyczny.

DZIAŁALNOŚĆ SOCYALISTÓW W PARLAMENCIE WŁOSKIM. Parlament włoski uchwalił na wniosek socyalistów **unarodowienie źle gospodarowanych dóbr ziemskich** i utworzenie w przedsiębiorstwach, zatrudniający większą ilość robotników **Rad robotniczych, jako urzędowych organów kontroli.**

Grupa socyalistów wniosła do parlamentu uchwałę, opartą na zasadzie wolnego samookreślenia narodów. Uchwała ta żąda od rządu włoskiego natychmiastowego uznania rządu Rosyi sowieckiej, a również wolności handlu i komunikacyi z Rosyą. Na skutek tego rząd włoski zaprzeczył stanowczo, jakoby Włochy miały przyłączyć się do akcyi zbrojnej przeciw Rosyi.

W parlamencie włoskim socyaliści opanowali 5 komisyj parlamentarnych na ogólną liczbę 9-ciu.

BUŁGARYA. Przy wyborach do Rad miejskich zwyciężyli we wszystkich większych miastach komuniści.

LUKSEMBURG. Zjazd socyalistów przyjął uchwałę, wypowiadającą się na rzecz rad robotniczych i przygotowania proletaryatu do wykonywania władzy.

JAPONIA. Socyaliści japońscy wysłali na kongres sowietów w Moskwie list z oświadczeniem, protestującym przeciwko interwencyi Japonii na Syberyi. „Jesteśmy jeszcze zbyt słabi, aby odeprzeć niebezpieczeństwo, jakie knuje rząd nasz, ale prędzej czy później sztandar czerwony powiewać będzie w Japonii" — oto słowa socyalistów japońskich.

STANY ZJEDNOCZONE. Tow. Wiktor Berger, skazany w listopadzie 1918 r. na 20-letnie więzienie i wydalony wskutek tego z kongresu, ponownie został wybrany posłem. Dodać należy, że republikanie i demokraci (dwa wielkie stronnictwa burżuazyjne amerykańskie) połączyli się przeciwko niemu i wystawili wspólnego kandydata.

SOCYALIZM W BELGII. Na prezydenta nowowybranego parlamentu belgijskiego obrano 86 głosami przeciw 72 socyalistę Bruneta.

Socyaliści belgijscy na zasadzie obliczeń ostatnich otrzymali 644 tysięcy głosów, tj. największą ilość ze wszystkich partyi.

Odbył się specyalny zjazd socyalistów w celu ustalenia stosunku do rządu. W głosowaniu 1416 głosów wypowiedziało się za wstąpieniem do rządu, 162 głosy przeciw braniu udziału w rządzie burżuazyjnym.

W Belgii wybuchł strajk górników w kopalniach węgla. Żądania ekonomiczne, zwłaszcza podniesienie płac. Odbywają się narady przy współudziale delegatów robotniczych, właścicieli kopalń i pośrednictwie ministeryum pracy.

Z powodu braku węgla powstrzymano na znacznej przestrzeni ruch kolejowy. Grozi zamknięcie wielu fabryk.

STOSUNKI LICZEBNE SOCYALISTYCZNEJ PARTYI W SZWAJCARYI. Szwajcarya liczy 930.000 osób, uprawnionych do głosowania. Z tego w ostatnich wyborach 26 października wzięło udział 720 tys. Głosy rozdzieliły się jak następuje: 210 tys. radykałów, **170 tys. socyalistów**, 150 tys. katolików, 110 tys. stronnictwo chłopskie, 25 tys. liberałów-konserwatystów, 20 tys. grütlijczyków (robotnicy narodowi) i 35 tys. różnych małych grupek.

ZWYCIĘSTWO SOCYALISTÓW W AUSTRALII. Wybory w Australii dały następujący wynik: Nacyonaliści wraz z liberałami i socyalistami-reformistami, którzy w czasie wojny popierali politykę wojenną premiera Hughesa, zdobyli 35 mandatów, fermierzy (odpowiednik do naszych ludowców) 11, **socyaliści antywojenni 25.**

SOCYALIZM W HISZPANII. Kongres socyalistycznej partyi hiszpańskiej uchwalił: **nie zawierać bloków wyborczych z żadną inną partyą.** Wybrał Komitet Wykonawczy, do którego weszli tow. tow. Pablo Iglesias, jako prezes, Besteiro zastępca, Anguiana Nunes-Saborit sekretarz.

STREJK GENERALNY W HISZPANII! Położenie w Barcelonie doszło do najwyższego napięcia. Wypadki następują jedne po drugich z przerażającą szybkością. Zamachy następują jedne po drugich. Policya odkryła cztery fabryki bomb. Wiele osób aresztowano. Na pewnem przedmieściu przyszło do krwawego starcia między robotnikami rolnymi, a strażą obywatelską. Dwóch robotników zabito, ośmiu raniono ciężko.

RUCH ZAWODOWY ANGLII. Rada związków zawodowych w Glasgowie jednogłośnie uchwaliła strejk w razie, jeżeli koalicya odmówi zniesienia blokady i zawarcia pokoju z Rosyą bolszewicką.

— 9 grudnia odbył się kongres trade-unionów (związków zawodowych). Obecnych było 751 delegatów, reprezentujących 5 milionów 250 tysięcy. Uchwalono następujące żądania: upaństwowienie kopalń, zniesienie blokady i zawarcie pokoju z Rosyą sowiecką.

ZJAZD SOCYALISTÓW NIEZALEŻNYCH odbył się w Lipsku. Obecnych było 308 delegatów. Zjazd przyjął rezolucyę za odrodzeniem międzynarodówki proletaryackiej na podstawie rewolucyjnej walki klas.

RUCHY W NIEMCZECH. W spandowskich fabrykach zatrudniających inwalidów wojennych, przyszło do poważnych rozruchów. Inwalidzi zażądali podwyższenia zarobków. Między urzędnikami a robotnikami wywiązała się bójka, rezultatem której było 5-ciu robotników rannych. Fabryki wstrzymały pracę.

— W Halle wybuchł wskutek aresztowania jednego z przywódców robotniczych strejk powszechny. Częściowo strejkują także warsztaty kolejowe. W mieście odbywają się pochody demonstracyjne.

— Na posiedzeniu Izby gmin (t. j. sejmu) wniesiono interpelacyę co do sміsku, mającego na celu obalenia rządów parlamentarnych i oddanie władz w ręce klasy robotniczej. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że istnieje w istocie agitacya rewolucyjna, mająca na celu przejście władzy do rąk rządu socyalistycznego.

FRANCYA. Pisma socyalistyczne podają 4 zasadnicze punkta programu francuskich socyalistów, o które będą toczyć obecnie walkę:

1. **Konstytuanta,** aby zorganizować ekonomiczne i polityczne stosunki kraju (a nie Zgromadzenie narodowe, które zwiększa władzę prezydenta Republiki i ukraca władzę ludu);
2. **Socyalizacya i nacyonalizacya,** aby znaleść środki, potrzebne dla życia kollektywnego;
3. **Dopuszczenie ludu do wszystkich stopni nauczania** — jako najwyższa i najszlachetniejsza zapłata za ofiary krwi, poniesione podczas wojny;
4. **Zorganizowanie obrony narodowej** przez wprowadzenie krótkotrwającej służby wojskowej (najwyżej 8 miesięcy) i fizyczne wychowanie młodzieży.

Odnośnie do ostatniego punktu wyjaśnia się, że postawiony do wprowadzenia go w czyn może być projekt, przedłożony przez socyalistów w ostatniej Izbie a oparty na danych, sformułowanych przez Jauresa. Po wojnie, tak jak podczas wojny, socyaliści okażą, że kłamstwem są podnoszone zarzuty, jakoby socyaliści opuścili sprawę obrony narodowej!

Pow. Wieliczka.

SOCYALISTYCZNY PODARUNEK DLA WIELICZKI W gminie naszej dzięki usilnym długotrwałym i energicznym staraniom naszych Towarzyszy Radców, przeprowadzona została **doniosła zmiana przy poborze dzierżawionej od skarbu państwa akcyzy od mięsa.**

Do tej pory było tak, że gmina poddzierżawiała akcyzę niejakiemu **Wimmerowi,** który przed kilku laty powrócił z Wiśnicza. Wszyscy rzeźnicy bezpośrednio a ludność pośrednio oddaną była na łup Wimmerowi za roczny czynsz płacony gminie w wysokości zaledwie 26 000 kor.

Dziś przyszło do ugody bezpośredniej z rzeźnikami i wedle dotychczasowych wyników **dochód gminy wzrośnie do jakich 65 do 75 tysięcy koron.** Rzeźnicy płacić będą miesięcznie raty ustanowione na podstawie zeszłorocznego bicia bydła.

Oczywiście rzeźnicy są zadowoleni, że mają ułatwioną opłatę, bo raz w miesiącu a nie od każdej sztuki z osobna, gmina również dobrze na tem wychodzi, bo zarabia około 50 tys. koron a zarazem odłączono od jej ciała pijawkę, która dzięki podłemu ustrojowi austryackiemu i dzięki dotychczasowym rządom magistratu tyła kosztem miasta.

Tych kilkadziesiąt tysięcy, które wpływać będą do kasy miejskiej zamiast do kieszeni prywatnej, **to prezent socyalistyczny na gwiazdkę dla naszego miasteczka,** które powoli ale stale i wytrwale dążyć musi do poprawienia swych stosunków, ma ono bowiem wszelkie warunki rozwoju, ma dzielnych robotników, chodzi tylko o tych, którzy do tej pory szli drogami krętemi i o tych, którzy dotąd na to apatycznie patrzyli.

W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ ZA UDZIAŁ W KOMISYACH PRZY WYBORACH DO SEJMU. Jak nam donoszą z powiatu Dobczyckiego, niektórzy członkowie miejscowych komisyj wyborczych dotąd nie dostali należnego im odszkodowania za czas urzędowania w owych komisyach. Zapytujemy przeto Starostwo Wielickie, dlaczego ta sprawa nie została dotąd zakończona, zwłaszcza że pieniądze na ten cel zostały w odpowiednim czasie wyasygnowane.

SIERCZA. W niedzielę dnia 28 grudnia b. r. odbyło się w domu tow. **Piechowki** zgromadzenie **członków P. P. S. w Sierczy, pod przewodnictwem tow. Lachmana Jakoba.** Po referacie tow. Mieczysława Bobrowskiego, który omówił działalność naszych posłów w Sejmie, oraz **bieżące sprawy powiatowe i gminne — wybrano Komitet miejscowy P. P. S., w skład którego weszli: Lachmann Jakób przewodniczący, Major Wincenty zastępca, Major Wojciech skarbnik, Markowska Zofia sekretarka, oraz Ślusarczyk Józef, Burda Antoni, Wyligała Sebastyan, Gołda Jan i Surówka Jan, jako członkowie Komitetu.** Uchwalono rezolucyę:

1) **wyrażającą zaufania klubowi posłów PPS w Sejmie,**

2) domagającą się zakończenia wojny i odbudowy przemysłu. Nadto uchwalono domagać się od posłów, by interweniowali u władz politycznych o szybkie załatwienie protestów wyborczych, dotyczących wyborów gminnych w powiecie wielickim, oraz by postarali się o publiczne pouczenie władz politycznych, że skutki kar przedwojennych nie istnieją, albowiem nawet przed wojną po upływie pięciolecia skutki kar na prawa obywatelskie nie działały, z wyjątkiem zbrodni **kradzieży, oszustwa** itp. Starzy wójtowie i ich poplecznicy starają się wydobywać z sądowych rejestrów karnych wyciągi i z takimi wędrują do Starostwa, grożąc przed tem **w Gminie postępowym obywatelom, że ci praw** obywatelskich mieć nie będą.

KRZYSZKOWICE. W niedzielę 28 grudnia b. r. odbyło się u nas zgromadzenie, na którem referowali tow. Piotr Kowalski i Piotr Jasiński. Przedmiotem obrad były wybory radnych gminnych, więc ułożono listę kandydatów, na której umieszczono również nazwiska 3 kobiet. Po raz pierwszy do Rady gminnej u nas weszłyby kobiety, co bardzo jest pożądanem, albowiem zadania obecnych Rad gminnych, jak opieka nad dziećmi, sprawy szkolne itp., powinny być omawiane przez radczynie kobiety.

ZWIERCIADŁO SPRAWIEDLIWOŚCI. Robotnicy socyalistyczni od czasu powstania Partyi socyalistycznej najmniej krzywd wycierpieli od władz sądowych, pomimo przeróżnych donosów policyi, żandarmów i starostw, to też każdy socyalista miał zawsze szacunek dla stanu sędziowskiego. Ale niema reguły bez wyjątku. Pod tym względem wyprzedził wszystkich pan radca Smagowicz, któremu ubzdurała się w głowie, że jest powołany do zreformowania życia politycznego w Wieliczce. Na rynku publicznie woła podczas przemówienia tow. Bobrowskiego: „Głupcy słuchają bolszewickiego kazania". Podczas rozprawy, którą prowadzi odgraża się socyalistom. Przychodzą do niego pp. Jaglarz i Dynda urzędnicy salinarni, zapraszając na festyn na rzecz ofiar katastrofy w Łazach. — „Nic nie dam na bolszewików" woła radca sprawiedliwości, jakkolwiek bolszewicy ci już nie żyli, tylko wdowy i sieroty po górnikach polskich, którzy na posterunku pracy oddali swe życie! Do p. Małka, urzędnika salinarnego mówi pan Radca przesłuchując go jako oskarżonego: „Musisz się pan obronić, bo inaczej to pan sam bekniesz", a dalej powiada: „stanowczo wytępić muszę socyalistyczne rządy w Zarządzie salinarnym". W innym wypadku Pągowski Julian urzędnik salinarny skarży pana Sassa o psa, który pokąsał

jego syna. Oczywiście i w tym wypadku pies p. Sassa cieszy się protekcyą p. Radcy, p. Sass bowiem nigdy nie mógł być podejrzany o bolszewizm, natomiast p. Pągowski jest urzędnikiem salinarnym, a w Salinie — o zgorzo — jest Rada robotnicza! To też p. Pągowski został bez przesłuchania świadków oddalony z niczem. Ale szczytem złośliwości p. Smagowicza jest sprawa przeciw p. Małkowi i tow. „o lichwę". Lichwa ta polegała na tem, że tytoń sprowadzony dla górników, górnicy między sobą rozdzielali za zwrotem kosztów, a nadwyżkę z ułamków dano na cel dobroczynny, ale cel, który się mocno nie podoba p. radcy Smagowiczowi, na Dom Robotniczy. Oskarżeni wnieśli rekurs przeciw wyrokowi, z którym, jak powiadają wtajemniczeni p. Smagowicz przyszedł na rozprawę, mając go już ołożony w domu i obszernie umotywowany. **Oskarżeni zostali zasadzeni każdy na miesiąc aresztu!!!** Dodać należy, że oskarżonym doręczono wezwania nie na rozprawę, ale do przesłuchania, a to w tym celu, aby nie mogli wziąć sobie obrońcy. W sprawie tych nadużyć zostanie wniesiona w Sejmie interpelacya do pana ministra sprawiedliwości.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

JAWORZNO AD BORY. U nas na szybie **Sobieskim** od samego początku utworzenia niepodległej Rzp. Polskiej, robotnicy zorganizowali się w taką siłę, że klerykali nie poważali się nawet słówkiem wspomnieć o swej organizacyi.

Robotnicy pracowali i znosili wszelkie niedostatki, lecz przy pomocy swej organizacyi polit. i zawodowej, spodziewali się lepszego jutra. Tak przeszedł rok, a spodziewane jutro niepoprawiło stosunków, i robotnicy częściowo przez własne nieuświadomienie stracili poniekąd zaufanie do swych przedstawicieli. Tej właśnie chwili z wytężeniem oczekiwała czarna Międzynarodówka, aby kręcią robotą rozbić solidarność robotnika. Klerykali zaczęli podnosić głowy i już jawnie krzyczą: precz z Socyalizmem! A mają ze swego grona w nowej Radzie członka, który wraz z nimi wspólnie idzie i wygaduje na tow. **Wróblewskiego, Paliwodę** i innych. Tenże komitet ma podjąć wkładki, które nam stracają na Dom Robotniczy w Jaworzniu — na swoje cele, przeciw czemu nasi tow. energicznie zaprotestowali. Całą tą machinacyą kieruje **Żak** Fr., który oświadczył, że socyalizm musi zwalczyć, choćby go to niewiem co kosztowało! A ma do tego pieniędzy wbród, bo — Baczność Robotnicy w Szczakowej! ten Żak ma tam u was Kino! i tam czerwoni robotnicy składają w jego kinie swój grosz ciężko zapracowany, na to, aby taki Żak rozbijał organizacye tegoż robotnika! Wkrótce wyciągniemy na światło dzienne wszystkie jego szwindelki i przedstawimy je tam gdzie potrzeba. Napiszemy też wkrótce i o innych kwiatuszkach czarnej sotni.

Cześć! Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna. **Czerwoni w Borach.**

Z KRAJU.

BOCHNIA. Stare praktyki wyborcze. W maju z. r. odbyły się wybory do Rady gminnej **w Gierczycach** i zwyciężyli nasi towarzysze. Wójtem wybrano gospodarza Dudę. Przeciw tym wyborom wnieśli **dwa miesiące** po wyborach protest macherzy gminni. **Namiestnictwo zamiast ten protest odrzucić, jako nie wniesiony w terminie przepisanym i sprawę załatwić, trzyma akta wyborcze gdzieś w biurku 6 miesięcy, a w gminie anarchia!** Czy i w Polsce będą po austryacku załatwiane protesty wyborcze? Czy do załatwienia takiego protestu przeciw wyborom do Rady gminnej potrzeba znów **7 lat,** jak było przy wyborach do Rady miejskiej w Bochni?! Zdaje się, że razem z orłami austryackimi należało wyrzucić z biur i. c. k. biurokratów austryackich, a może sprawy załatwianoby w inny sposób, a nie według austryackiego **szimla!**

Konsum bez statutów. Członkom konsumu kolejowego w Bochni, domagającym się z uzasadnionych powodów zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, odpowiedział zarząd, że **zgromadzenia nie może zwołać, bo nie ma statutu!** Czyż to możliwe, żeby Stowarzyszenie zarejestrowane nie miało statutu, który powinien mieć każdy członek!? Raczej moglibyśmy przypuszczać, że zarząd głowy nie ma, ale statut być powinien i jeżeli w styczniu nie zwoła zarząd żądanego zgromadzenia, zwrócimy się do władz wyższych. **Kolejowcy z Bochni.**

Brak ziemniaków. Od września z. r. stara się Gmina i różne konsumy o ziemniaki z Poznańskiego i Królestwa i nie może się wystarać. Od czasu do czasu zjawi się wagon ziemniaków, sprowadzony przez kupców na pasek, ale dla Gminy ani konsumów ziemniaki nie nadchodzą. W wilię przed Świętami Bożego Narodzenia **przyszło do konsumu salinarnego kilkanaście wagonów ziemniaków zupełnie zmarzniętych i musiano je odstąpić gorzelni na wódkę.** Czyż w tym wypadku nie należałoby winnych, bez względu na to, czy są wielcy czy mali, czy siedzą w ministerstwie w Warszawie czy Poznaniu, Krakowie czy Lwowie pociągnąć do odpowiedzialności za zmarnowanie, o ile wiemy, tysięcy wagonów ziemniaków? Małopolska bez chleba i ziemniaków, ludność z głodu ginie, a ziemniaki giną przez niedołęstwo i niedbalstwo urzędów ministeryalnych, kolejowych i in. Wszelka gadanina o braku wozów jest bezpodstawną, bo niech wozy z Bogumina do Krakowa nie idą cały miesiąc, ale jeden lub dwa dni, a z Krakowa do Bochni nie tydzień, ale jeden dzień, niech w Krakowie na dworcu, na cle w Podgórzu i innych stacyach nie stoją tygodniami wagony, czekając, aż przyjdzie kupiec z łapówką, niech się panowie z ministerstwa i dyrekcyi kolejowych, zwłaszcza w Królestwie nie wożą salonkami i specyalnymi pociągami, to z pewnością wystarczy wagonów i maszyn do przewiezienia ziemniaków od września do grudnia.

JESZCZE O KOPERNICKIM! Okrąglutki i tłuściutki, wypasiony na parafialnym chlebie, znany czytelnikom ks. Władysł. **Kopernicki,** krewki do bicia chłopów w kościele, proboszcz z **Zawady** ad Dębica — rozgadał się dnia 1 stycznia 1920 r. na kazalnicy, że praca jest zbawieniem duszy; a dlatego że socyaliści nie dbają o zbawienie duszy, bo tylko ciągle chcą strejkować. I że z rokiem 1920-tym weźmie się do parafian inaczej, by się socyalizm nie rozszerzał i by ludzie mogli dostąpić zbawienia itd. O księżulku! Socyalistyczni robotnicy jeżeli strejkują, to ich do tego zmusza głód, nędza i walka o lepszy byt, by nie musieli w pocie czoła harować za marne wynagrodzenie na takich darmozjadów jak ty księżulku, co wyciągasz tłustą łapę do żywego i umarłego i równasz się wróblowi na dachu, który nie sieje, nie orze, a żyje. Socyalista zaś inaczej, bo ciężko pracuje, daje światu życie, wychowuje dzieci — to nic dziwnego, że za pracę żąda zapłaty. Socyalista żaden nie ma skrzynki pocztowej, w której giną z cudzymi listami dolary, co je dzieci z Ameryki przysyłają rodzicom. **Słuchacz.**

KRONIKA.

Z POWODU CHWILOWEGO BRAKU PAPIERU byliśmy zmuszeni wydać Nr. 1. „Prawa Ludu" z r. 1920 w zmniejszonym formacie. Obecnie powracamy do formatu z roku ubiegłego. Prosimy Towarzyszów o jak najenergiczniejszy kolpotaż „Prawa Ludu" oraz o nadsyłanie korespondencyi!

DONOSIMY NASZYM WSZYSTKIM KORESPONDENTOM I CZYTELNIKOM, że w całem państwie polskiem brakuje marek pocztowych wszelkich wartości, a to dlatego, że brak na razie odpowiedniego **papieru. Listy** więc trzeba opłacać na poczcie gotówką.

NIEPOMYŚLNE WIDOKI APROWIZACYI NA ROK 1920. „Przegląd Wieczorny" zamieścił obszerny artykuł, traktujący o widokach aprowizacyi. Widoki te na rok 1920 są wcale niepomyślne z powodu osłabienia produkcyi rolnej i tylko całkowity sekwestr produktów spożywczych może poprawić sytuacyę.

RZĄD OSTRZEGA PRZED EMIGRACYĄ DO FRANCYI! Ministerstwa pracy i opieki społecznej komunikuje: Co raz częstsze wypadki **emigracyi jednostek do Francyi,** która to emigracya w niektórych okolicach np. w Łódzkiem lub Kaliskiem zaczyna przybierać rozmiary masowe, zniewala Ministerstwo pracy i opieki społecznej do zwrócenia uwagi tą drogą na niebezpieczeństwa, na jakie narażają się samodzielni wychodźcy.

Według bowiem ostatnich wiadomości otrzymanych z oficyalnych kół francuskich, obecna konjunktura rynków pracy we Francyi wyklucza możność wwynalezienia zajęcia przez cudzoziemców, z wyjątkiem robót przy odbudowie zniszczonych obszarów we Francyi, do których jednak przyjmowani są **jedynie robotnicy zakontraktowani w kraju przez misye francuskie dla spraw robotniczych na polecenie państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami.**

ZAPISY ROBOTNIKÓW NA ROBOTY DO FRANCYI. Wobec licznych zapytań donosimy, że państwowe urzędy pośrednictwa pracy w **Krakowie** (Podzamcze 30), **Oświęcimiu, Żywcu, Nowym Sączu, Tarnowie i Jarosławiu** rozpoczynają zapisy robotników (tylko **mężczyzn)** bez rodzin na roboty przy odbudowie zniszczonych miast **Francyi w sobotę d. 10 bm.** Celem uniknięcia niepotrzebnych kosztów podróży do zapisu i niepotrzebnego natłoku w urzędach należy przesyłać zgłoszenia do najbliższego urzędu **listownie** podając 1) imię i nazwisko, 2) zawód, 3) wiek, 4) stan rodzinny i 5) stosunek do służby wojskowej. Wyjazd do Francyi nastąpi **później** po zbadaniu zapisanych przez lekarzy misyi francuskiej.

O POLSKIM KOŚCIELE NARODOWYM W AMERYCE wygłosił odczyt w niedzielę w Związku ks. **Krupski,** omawiając jego demokratyczną organizacyę i wprowadzenie języka **polskiego do nabożeństwa.** Powstał on jako protest przeciwko absolutnym rządom biskupów irlandzkich i niemieckich, którzy majątki parafialne i kościoły zagarnęli jako swą własność, prześladując polskich parafian (arcybiskup chicagowski zabronił śpiewania w kościołach polskich pieśni Serdeczna Matko!) Kościół ten szerzy wśród amerykańskich Polaków ruch narodowy, podczas gdy owi biskupi dążą do wynarodowienia ludności polskiej (budynek polskiego seminaryum duchownego sprzedali na fabrykę!).

JUŻ OGON POD SIEBIE PODWINĘLI DWAJ KLERYKALNI OSZCZERCY KS. KASPRZYK I PUCHALKA! W „Robotniku Polskim" napadli na tow. posła Klemensiewicza, zarzucając mu, iż **„w Królestwie ludzie pod jego** (tj. posła Kl.) **pozostający komendą strzelali do bezbronnych chłopów, opierających się służbie wojskowej dla Austryi i Niemców!"** Jest to oczywisty fałsz, to też gdy tow. Klemensiewicz biedną Puchałkę zaskarżył do sądu — wnet odważni oszczercy klerykalni ogon kł pod siebie podwinęli i piszą w Nr. noworocznym swego pisma, iż **„faktem jest, że w Sławkowie strzelano!"** Tak jest — strzelano, ale ponieważ poseł Klemensiewicz nic z tem nie miał wspólnego, więc też za to

„Cny Puchałka w kryminale
„Śpiewać będzie gorzkie żale!"

Pozatem — mogą klerusy pisać co im ślina na język przyniesie — wszak w myśl ludowego przysłowia „wolno psu na Pana Boga szczekać — ale ugryźć nie wolno!"

To im chyba wystarczy!

Z pism i książek.

Od 1-ego lutego 1920 roku zacznie wychodzić **„ŚWIATŁO"** najtańszy tygodnik ilustrowany. Powieści, nowele, poezye, artykuły ideowe, poradnik dla samouków, aktualne fotografie, karykatury, humor i satyra. Kierownik literacki: Andrzej Strug. Kierownik artystyczny: Jan Rembowski. Redaktor: Zygmunt Zaremba. Komitet Redakcyjny prócz wymienionych stanowią: Kazimierz Czapiński, Jan Hempel, Jerzy Sochacki. Współudział przyrzekli najwybitniejsi przedstawiciele literatury, sztuki i publicystyki. Tymczasowy adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Warecka 7. **Cena numeru: 2 marki 50 f.** Prenumerata: **za luty i marzec: 20 m., na kwartał: 26 m., do końca roku: 95 m.**

PROSPEKT Towarzystwa wydawniczego „Światło". Towarzystwo Wydawnicze „Światło" stawia przed sobą zadanie szerzenia kultury duchowej w masach ludowych. Pierwszą pracą Towarzystwa będzie wydawanie ilustrowanego tygodnika „Światło". Wraz z rozwojem T-wa rozpocznie ono wydawnictwo dzieł popularno naukowych, literackich, reprodukcyi artystycznych i t. p. Kapital zakładowy T-wa 100.000 m. Udział pojedynczy 100 m. Podając powyższe do wiadomości publicznej Komitet Organizacyjny zaprasza do wzięcia udziału w Towarzystwie. Za Komitet Organizacyjny Towarzystwa Wydawniczego „Światło": Zygmunt Zaremba, Stanisław Siedlecki.

Opowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Z drukarni Ludowej w Krakowie.